

Terazpasy.pl

Wywiad z prezydentem Jackiem Majchrowskim

Cabaj podsumowuje
8 lat w Cracovii

Hokeiści
jadą do
Tilburga

Cracovia – Ruch Chorzów

**Ruszamy
po punkty!**





„Biało-czerwoni” kontra „Niebiescy”

Czekając na kolejne, bezcenne punkty w ligowych zmaganiach przygotowaliśmy na mecz z Ruchem Chorzów kolejny numer gazety „Terazpasy.pl”.

Dziś przedstawiamy między innymi podsumowanie uroczystości otwarcia stadionu, a także rozmowę z Prezydentem Krakowa, Profesorem Jackiem Majchrowskim, którego zaangażowanie w budowę nowego obiektu „Pasów” należy właściwie docenić.

Prezentujemy również tekst pana Leszka Kołodziejczyka o Janie Pawle II, pamiętając o dwudziestej drugiej rocznicy wyboru na papieża kibica Pasów, kardynała Karola Wojtyły.

Zajmujemy się wreszcie sprawą „zębu przeoryszy”, który ostatnimi czasy stanowi jedno z bardziej frapujących zagadnień urbanistycznych Krakowa.

Trzymając kciuki za dzisiejszy występ „pasiastych” zawodników zapraszamy serdecznie do lektury!

Redakcja

Kadrowiczów ci u nas dostatek

W minionym tygodniu kilku zawodników Cracovii zagrało w reprezentacjach narodowych.

Łukasz Mierzejewski wystąpił w obu spotkaniach reprezentacji Polski, jakie rozegrano w Ameryce. Zarówno w meczu z USA, jak i w meczu z Ekwadorem padł wynik remisowy – 2:2.

W wygranym 2:0 meczu wyjazdowym eliminacji Mistrzostw Europy w barwach Mołdawii grał Alexandru Suvorow. Z kolei w eliminacjach Pucharu Narodów Afryki Burundi mierzyło się z Wybrzeżem Kości Słoniowej, a w drużynie gospodarzy wystąpił Saidi Ntibazonkiza (Burundi przegrało 0:1).

Ponadto w meczu kadry Polski U-23 z Iranem, jaki rozegrano w Teheranie, barwy „Biało-czerwonych” reprezentował Piotr Polczak (mecz zakończył się wynikiem 1:1).

Wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy Cracovii rozegrali pełne 90 minut.

Paweł Mazur

Remont ulicy Kałuży

Już w najbliższy poniedziałek rozpocznie się remont nawierzchni na ulicy Józefa Kałuży. Trasy autobusów 109, 134, 279, 289, 409, 502 oraz 618 ulegną zmianie – będą one kończyły swój bieg przy pętli na Salwatorze. Niemożliwe będzie korzystanie z przystanków, jakie znajdują się obecnie na ulicy Kałuży. Remont ma jednak potrwać nie długo – jego zakończenie planuje się na 22 października.

Paweł Mazur

cytat numeru

Kiedy Maciek Maleńczuk zaśpiewał hymn Cracovii i 15 tysięcy gardeł zaśpiewało razem z nimi, to łzy mi w oczach stanęły. Jestem w Cracovii od 2 miesięcy, to co powiedzieć o wszystkich, którzy żyją Cracovią od dawna?

Rafał Ulatowski,
trener Cracovii po meczu z Arką Gdynia

Cracovia mierzy się z Ruchem Chorzów

Ruch Chorzów w tym roku obchodzi jubileusz 90-lecia powstania. Został założony 20 kwietnia 1920 jako jednosekcyjny klub piłkarski i jest w tej chwili jednym z najbardziej utytułowanych klubów w Polsce. Ruch Chorzów to 14-krotny mistrz Polski, 3-krotny zdobywca Pucharu Polski oraz jeden z dwóch polskich ćwierćfinalistów Pucharu UEFA w historii (edycja 1973/74). Ruch zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej Mistrzostw Polski w piłce nożnej. Obecny sezon jest 70. sezonem Ruchu w Ekstraklasie. Do sezonu 1986/87 był jedynym klubem, jaki uczestniczył we wszystkich sezonach polskiej Ekstraklasy.



27 grudnia 2004 założono Sportową Spółkę Akcyjną, która 27 stycznia 2005 przejęła klub. 4 grudnia 2008 Sportowa Spółka

Akcyjna zadebiutowała na rynku NewConnect. Tym samym Ruch Chorzów stał się pierwszym polskim klubem piłkarskim notowanym na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Prezesem klubu jest kobieta - Pani Katarzyna Sobstyl.

W ubiegłym sezonie Ruch uznano za rewelację rozgrywek. „Niebiescy” zakończyli sezon na wysokim 3. miejscu i zakwalifikowali się do europejskich pucharów. Tam po wyeliminowaniu Szachtiora Karaganda (2:1 i 1:0) i Valletty FC (1:1 i 0:0) odpadli w III rundzie eliminacyjnej Ligi Eu-

ropy po meczach z Austrią Wiedeń (1:3 i 0:3).

Latem zespół opuściło kilku podstawowych zawodników, m.in. Grzegorz Baran, Andrzej Niedzielan i Artur Sobiech. Bez tych piłkarzy Ruch nie radzi sobie już tak dobrze jak w poprzednim sezonie i po ośmiu meczach zajmuje daleką 13. pozycję w tabeli. Zespół słabo radzi sobie zwłaszcza na obcych boiskach. Tylko jeden z ośmiu punktów chorzowianie zdobyli w czterech meczach wyjazdowych.

„Niebiescy” nieźle rozpoczęli sezon od remisu z Lechią w Gdańsku (0:0) i zwycięstwa z Wisłą Kraków w Chorzowie (2:0). Później zespół trenera Waldemara Fornalika walczył ze zmiennym szczęściem. Serię wyjazdowych porażek z Bełchatowem (2:3), Górnikiem Zabrze (0:1) i Polonią Bytom (0:1) osłodziło nieco zwycięstwo z Legią w Chorzowie (1:0). Dwa ostatnie mecze Ruch rozegrał na własnym stadionie, ale zdobył w nich tylko jeden punkt remisując z Widzewem (1:1) i przegrywając z Koroną Kielce (0:1).

W najwyższej klasie rozgrywkowej Cracovia spotykała się z Ruchem aż 62 razy. Bilans jest korzystny na Ruchu, który wygrał 33 spotkania przy 16 zwycięstwach Cracovii. W meczach w Krakowie również minimalnie lepsi są chorzowianie, którzy wygrali 14 z 30 rozegranych spotkań przy 11 zwycięstwach Pasów.

W poprzednim sezonie Cracovia przegrała obydwa ligowe mecze z Ruchem: 0:2 w Chorzowie i 1:4 na Suchych Stawach.

Stanisław Malec

napisali o...

Cracovia w pełni wkroczyła w XXI wiek. Przynajmniej jeśli wziąć pod uwagę klubową infrastrukturę. Jej nowy stadion, który właśnie został oddany do użytku stanie się z pewnością wizytówką najstarszego polskiego klubu.

Rafał Walerowski, Interia.pl

Miasto przekazuje ten obiekt Cracovii, która będzie płaciła czynsz w wysokości 1 procenta wartości inwestycji od części sportowej i 3 procent od części komercyjnej. Obiekt będzie mógł spełniać nie tylko funkcje sportowe, także kulturalne - organizowane mogą być na nim koncerty z 25-tysięczną widownią (fani będą mogli się znaleźć na murawie).

Jacek Żukowski, „Gazeta Krakowska”

W sobotnie popołudnie 14 tysięcy kibiców Cracovii przeniosło się do nowej rzeczywistości.

Przy Kałuży z hukiem otworzono stadion - dosłownie, bo decybele rozsadały uszy najpierw podczas koncertu Macieja Maleńczuka, a potem przy pokazie sztucznych ogni - którego nie trzeba się wstydzić w Europie.

Przemysław Franczak, „Gazeta Krakowska”

Terazpasy.pl

Redakcja: Stanisław Malec
(red. naczelny),

Robert Makowski (z-ca red. nacz.),
Paweł Mazur (red. wydania),
Rafał Nowak

Zdjęcia: Urszula Łaptaś, Bohdan
Lisowski, Rafał Nowak, Stanisław Malec
Projekt graficzny,
skład i przygotowanie do druku:
Ryszard Wachel

Kontakt: redakcja@terazpasy.pl
tel. +48 790 77 55 33

potwierdź swoje kwalifikacje komputerowe
certyfikatem ECDL

www.ecdl.malopolska.pl

KCIE KRAKOWSKIE
CENTRUM
EGZAMINACYJNE
ul. Smoleńsk 25 • 31-108 Kraków • tel/fax: 12 292 78 90

PTI
ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI



krak.tv



AKADEMIA
ZDROWIA
I URODY

Kosmetyki z minerałami
Morza Martwego
zdrowie i piękno poprzez naturę

STUDENCKA 8/1 KRAKÓW tel.: 692 485 451

BEZPŁATNE KONSULTACJE!

www.aprosano.pl

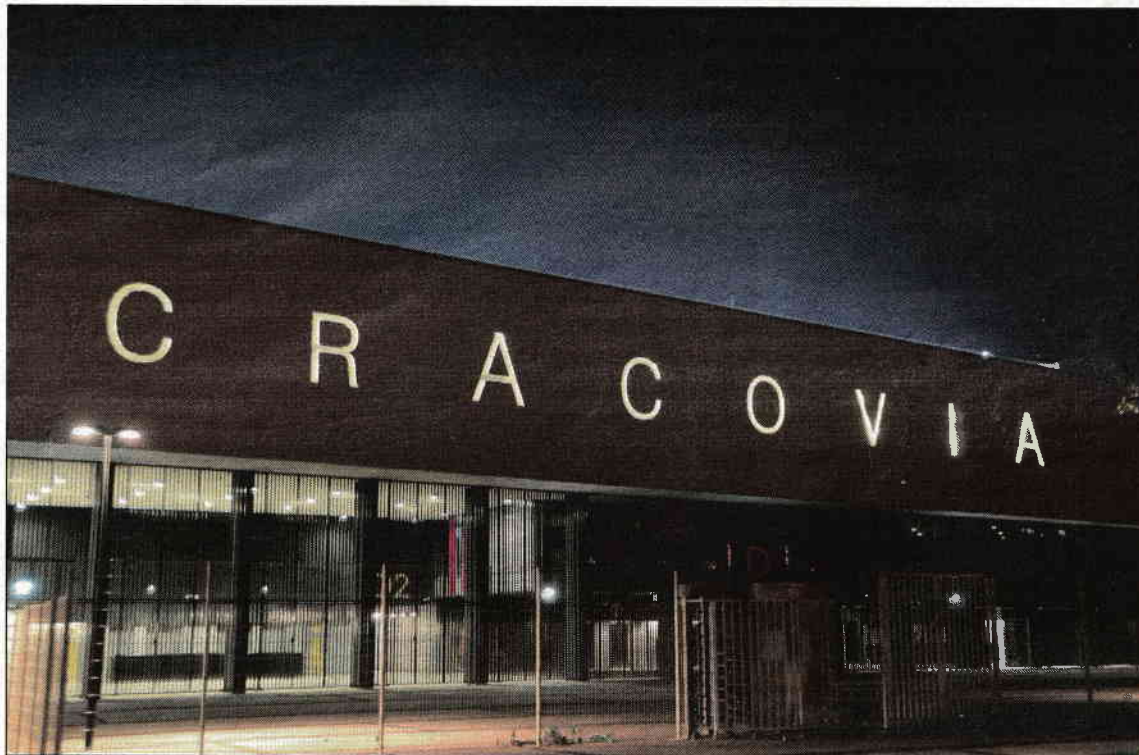
Wraz z nowym stadionem Cracovii diametralnie zmieniły się zasady gośzczenia na nim. Dla tych kibiców, których nie było na meczu z Arką Gdynia, a także dla tych, którzy wciąż mają pewne wątpliwości przedstawiamy przygotowaną przez Klub specjalną instrukcję wejścia na stadion przy ul. Kałuży.

- Aby móc myśleć o oglądaniu na żywo meczów Cracovii, musisz przede wszystkim wykonać zdjęcie biometryczne. Bez niego niestety nie wejdiesz na obiekt przy ulicy Kałuży 1. Taką fotografię można zrobić w jednym z Punktów Obsługi Kibica (znajdują się one przy stadionie – dwa od strony ulicy Kałuży i dwa od ulicy Kraszewskiego). Wykonane zdjęcie obowiązuje przez cały czas, nie ma konieczności powtarzania operacji przed każdym meczem „Pasów”. Sama czynność trwa około minuty i jest całkowicie bezpłatna (oprócz zdjęcia musisz jeszcze podać swoje imię, nazwisko i numer PESEL).

- Gdy już wykonasz zdjęcie biometryczne, zastanów się, czy chcesz być w posiadaniu karnetu na cały sezon, czy może wystarczy ci bilety na pojedyncze spotkania. Jeżeli myślisz o karne-

Poradnik:

Jak wejść na nowy stadion Cracovii



cie, musisz wyrobić sobie Kartę Kibica (w Punkcie Obsługi Kibica), której, koszt to 10 zł. Osoby chcące zakupić bilet mogą, choć nie muszą być w posiadaniu Karty.

- Aby wejść na stadion, musisz mieć przy sobie zakupioną

wcześniej wejściówkę. Skieruj się z nią w stronę bramy wejściowej prowadzącej do właściwego sektora.

- Brama ta wyposażona jest w specjalny czytnik. Gdy już nadejdzie Twoja kolej, przyłóż

do czytnika swoją wejściówkę kodem kreskowym do przodu i pozostaw na kilka sekund. Komputer odczyta Twoje dane. W tym czasie skieruj swój wzrok w stronę kamery znajdującej się z prawej strony powyżej Twojej

głowy. Patrz na nią do momentu, aż komputer potwierdzi zgodność z wykonanym wcześniej zdjęciem biometrycznym.

- Przy procesie odczytywania Twoich danych zdejmij nakrycie głowy i wszystko, co może zakrywać choć najmniejszy fragment Twojej twarzy, w tym m.in. okulary przeciwsłoneczne, szalik, chustkę.

- Jeżeli wszystkie Twoje dane zostaną zaakceptowane, zaświeci się zielona lampka i usłyszysz pojedynczy sygnał. Wtedy też pchnij delikatnie znajdującą się przed Tobą bramę. Gratulujemy, jesteś na terenie stadionu!

- W przypadku jakichkolwiek problemów zapali się lampka w kolorze czerwonym, a z głośnika wydobywać się będzie kilkusekundowy sygnał. W tym przypadku musisz zawrócić i skierować się w stronę dowolnego Punktu Obsługi Kibica. W nim rozwiążemy Twój problem i pomożemy Ci dostać się na nasz obiekt.

TP! / MKS Cracovia SSA

„Ząb przeoryszy” staje kością w gardle

„Ząb przeoryszy” – ta nazwa od kilku miesięcy elektryzuje fanów Cracovii, będąc solą w ich oku. Oto zmierzając poprzez Iłniący nowością plac w kierunku równie olśniewającego stadionu przejść trzeba tuż obok skrawka obrzydliwego asfaltu, który pozostał w tym miejscu tak, jakby ktoś o nim najwyczejniej w świecie zapomniał. To jednak nie pomyłka planistów, czy budowniczych – to się dzieje naprawdę i w majestacie prawa. Prawa własności.

Teren o powierzchni około 500 metrów kwadratowych jest bowiem nadal w posiadaniu Zakonu Norbertanek. Nie został on ujęty w umowie z 2005 roku, gdy po kilkunastu latach negocjacji udało się rozwiązać spór z zakonem o własność gruntu na którym od dziesięcioleci znajduje się stadion Cracovii. Rok później pełnomocnik Norbertanek bez żenady zgłosił się do miejskich władz proponując odsprzedaż również i tego fragmentu ziemi za kwotę dziewięćset tysięcy złotych. Taką sumę wymieniają przynajmniej oficjalnie krakowscy urzędnicy zajmujący się sprawą.

Ci sami urzędnicy miejscy, nie bez racji, zapewne popukali się jedynie w czoło i machnęli ręką na to niedopatrzenie, które – jak tłumaczą – nie było przeszkodą dla realizacji kluczowej inwestycji budowlanej przy ulicy Kałuży. Istotnie, zdrowy rozsądek pokazuje, że przeszkoda to żadna. Jest jednak co najmniej kilka powodów, które – równie zdroworozsądkowo – przemawiają za zmianą obecnego stanu rzeczy.

Po pierwsze: estetyka. Kiedy na dawnym stadionie zamontowano po awansie do Ekstraklasy słupy oświetleniowe to natychmiast jedna z gazet opublikowała rozmowy ze zbulwersowanymi przechodniami i mieszkańcami, którym nowy wygląd stadionu odbierał radość z mieszkania pod Wawelem. Doprawdy, aż dziw bierze, że dziś żaden



znerwicowany emeryt z pieskiem nie przechadza się ulicą Kałuży i nie pała chęcią wyrażenia swego wzburzenia na tą asfaltową potworność za pośrednictwem prasy. Wszakże dla każdego przechodnia – czy to dla kibica zmierzającego na stadion, czy dla studenta czekającego na autobus, czy też dla zagranicznego gościa pobliskiego hotelu – „ząb przeoryszy” w swej istocie jest kpiną z architektury miejskiej. Być może w opinii niektórych jest to jakaś forma „architektonicznego brutalizmu”, ale nadal ciężko wytłumaczyć co chce mieć z jakimkolwiek brutalizmem wspólnego żeński zakon kontemplacyjny.

Po drugie: za zmianą stanu rzeczy przemawia logika sama w sobie. Konia z rzędem temu, kto wymyślił w jaki sposób Zakon Norbertanek miałby wykorzystać dla zbożnych celów powierzchnię

500 metrów kwadratowych, położoną w rogu placu wiodącego na stadion sportowy. Dla utrudnienia dodać mogę, że teren ten, zgodnie z uchwalonym w 2008 roku planem zagospodarowania, może być przeznaczony wyłącznie na cele sportowe i rekreacyjne.

Podpowiem z góry kilka możliwości: można tam urządzić na przykład obiekt do gier w warcaby na wzór tych stolczków, które stoją pod Wawelem i w kilku innych miejscach, lub też park. Wprawdzie byłby to prawdopodobnie najmniejszy park w historii Europy, ale prawdopodobnie pomysł taki zyskałby nawet pełną przychylność kibiców „Pasów”. Oczywiście siostry mogą wbrew wszelkim konwenansom ów skrawek terenu zachować, a nawet zmiatać na niego nowy kurz, dosypywać nowej ziemi, wylewać nowy asfalt, czy co tam jeszcze.

Ostatecznie mogą powiedzieć: to jest nasz „ząb”, przez nas zagospodarowany i to nie jest nasze ostatnie słowo. Bo przecież i tak nikt nie wie po co jest im ten „ząb”, prawda?

Trzeci powód, który w sposób naturalny sam się narzuca, to fakt, że rozwiązanie problemu stanowi elementarne działanie *pro publico bono*. Oczywiście jasnym jest, że kibice sportowi w swej zasadniczej masie są odbierani przez łaknące ciszy i spokoju siostry zakonne raczej dość wrogo, jednak – już nawet bez powoływania się na papieskie kontakty Cracovii – stadion, który powstał przy ulicy Kałuży to obiekt miejski, wybudowany za publiczną pieniądze. Jego uporczywe oszpecanie nie służy naprawdę niczemu, poza publicznym zgorznięciem. Przecież skrawek terenu „wykrojony” z placu niezależnie od tego w jaki sposób zostanie spożytkowany w żaden sposób nie wpłynie na zwiększenie, bądź zmniejszenie uciążliwości sąsiedztwa stadionu dla sióstr! Wpływa on jedynie w sposób zdecydowanie niepożądany na estetykę okolicy – i to na co dzień, a nie tylko w dniach rozgrywania meczów.

Tymczasem trwa jednak pat, a kibicom ciężko jest przełknąć tą szkaradę, która do Iłniącego stadionu Cracovii pasuje jak pięść do nosa. Gdyby siostry zakonne zdecydowały się chociaż w sposób godziwy zagospodarować

swą parcelę, posadzić na niej bratki, bo biało-czerwonych róż nie wymagam. Ale nie. Siostry chcą mieć tam asfalt i piach, a wszelkie prace porządkujące ten teren uważają za akt bezprawia. Jasno dały to do zrozumienia zarówno Miastu, jak i wykonawcy, który w swej „bezcelności” zaproponował uporządkowanie pięcioarowej działki, zerwanie szpetnego asfaltu i zasianie w jego miejscu trawy.

Cóż, skoro tak...

Ze swojej strony przedstawiam w tej sytuacji środek zaradczy tyleż prosty i oczywisty, co – jak sądzę – skuteczny. Zadbajmy o to, aby wszyscy w Stołeczno-Królewskim Mieście Krakowie, a nawet i poza jego granicami, wiedzieli do kogo należy paskudny, zaniedbany skrawek asfaltu pośrodku placu rozciągającego się od ulicy Józefa Kałuży aż do bram nowego stadionu Cracovii. Jeśli każdy z piętnastu tysięcy kibiców opowie jednemu swojemu znajomemu historii „złaba przeoryszy” to już będzie coś. Jeśli każdy z Was na swoim profilu w Facebooku, Blipe, Twitterze, czy innym portalu społecznościowym wrzuci „ząb przeoryszy” na wall...

No właśnie: to co się stanie? Z czystej ciekawości proponuję spróbować.

W tym tygodniu na naszym facebookowym profilu Terazpasy.pl rozpoczynamy akcję, której powodzenie, zasięg, siła przebiecia i efekt końcowy zależy od Nas wszystkich, jako społeczności kibiców Cracovii. Spróbujmy w tej sprawie razem zrobić coś fajnego, aby nasz stadion mógł być jeszcze piękniejszy!

Paweł Mazur

Stadion otwarty!

Inauguracja nowego stadionu Cracovii za nami! Pierwszy mecz Cracovia rozegrała przeciwko drużynie Arki Gdynia. Był to pojedynek piłkarskiej najwyższej klasy rozgrywkowej. Nowy stadion, a co za tym idzie nowa infrastruktura, nowe kasy i kołowrotki, nowe szatnie, parkingi, wreszcie nowe systemy elektroniczne, kilometry kabli, setki osób zaangażowanych w stworzenie widowiska w warunkach zupełnie NOWYCH tak dla kibiców jak i dla organizatorów. A jednak inaugurację należy uznać za absolutnie udaną!

Udaną przede wszystkim dlatego, że mimo iż drużyna Cracovii przed tym meczem zajmowała ostatnie miejsce w tabeli po bezprecedensowej w historii klubu serii sześciu porażek z rzędu, mimo iż na rozgrywanych w Sosnowcu meczach piłkarzy wspierała ledwie garstka kibiców, a na Suchych Stawach frekwencja również daleka była od wymarzonej, na mecz otwarcia stawił się komplet publiczności!

W taki obrót sprawy wierzyło niewielu, niezależnie od sympatii klubowych, stanu posiadanej wiedzy z zakresu socjologii czy na podstawie zwykłego zdrowego rozsądku. A jednak... Jeszcze raz okazało się, że kibic Cracovii ciągle pasuje do mickiewiczowskiego wzorca Polaka - "Nasz naród jak lawa...". Na ten mecz środowisko związane z Cracovią "zstąpiło do głębi" i przeszło 15.000 kibiców pojawiło się na nowym stadionie.

Jednak ten dzień jest wart zapamiętania nie tylko ze względu na mecz, ponieważ od rana otwarciu towarzyszyły różne wydarzenia, o których nie tylko z kronikarskiego obowiązku wspomnieć należy.

RADA SENIORÓW I PREZYDENT ODSŁONILI PAMIĄTKOWE TABLICE

Pierwszym punktem programu było odsłonięcie wmurowa-

nych przed stadionem od strony ul. Kałuży dwóch tablic upamiętniających ofiary II Wojny Światowej, wywodzące się ze środowiska cracoviackiego. Jedną z tablic, zdjętą jeszcze ze starego, zburzonego przed laty budynku klubowego, przechowaną przez inicjatorów całej akcji - Radę Seniorów - zawierała niekompletną listę nazwisk. Nie trafiły na nią przed laty choćby ofiary Katynia, czy inne niewygodne dla komunistycznych władz nazwiska polskich patriotów.

Aby uzupełnić skazaną niegdyś na zakłamanie historię, Rada Seniorów wystąpiła z inicjatywą wykonania drugiej tablicy, która zawierałaby brakujące nazwiska, a w zasadzie brakujących ludzi. Pamiętać bowiem należy, że za każdym z nich kryje się czyjaś tragedia i niezwykła, dramatyczna historia...

Inicjatywę poparł Prezydent Miasta Krakowa, który ufundował tablicę. Obie znalazły swoje miejsce na murze przed frontem stadionu. W uroczystościach wzięło udział kilkadziesiąt osób, w tym członkowie Rady Seniorów i Prezydent, którzy złożyli pod tablicami okolicznościowe wieńce oraz przedstawiciel wykonawcy stadionu i kibice dla którym patriotyzm nigdy nie był pojęciem obcym.

Uroczystość, która odbyła się w samo południe, prowadził sympatyk Cracovii Redaktor Leszek



Mazan, a nazwiska ofiar odczytał aktor - prywatnie również wierny sympatyk "Pasów" - Pan Marian Cebulski.

KARDYNAŁ STANISŁAW DZIWIŚ POŚWIECIŁ STADION

Po odsłonięciu pamiątkowych tablic towarzyszący tego dnia

wszystkim uroczystościom poczet sztandarowy przeniósł się na teren stadionu, gdzie kardynał Stanisław Dziwiś w obecności licznych oficjeli, ale i reprezentacji młodzieżowych sekcji piłki nożnej Cracovii, o godzinie 14:30 poświęcił nowy stadion Cracovii.

Kardynał przekazał na ręce Prezesa Janusza Filipiaka portret

Jana Pawła II - papieża Polaka, który nie krył swojej sympatii dla "Pasów", o czym Kardynał przypomniał, przywołując wspomnienie prywatnej audiencji udzielonej przez Papieża Cracovii, i słynne "Cracovia Pany!" wypowiedziane wtedy przez Jana Pawła II.

MACIEJ MALEŃCZUK ZAŚPIEWAŁ

Po tej części uroczystości stadion powoli zaczął wypełniać się kibicami, a na scenie przygotowanej na trybunie zachodniej swój występ rozpoczął Maciej Maleńczuk z zespołem. Zaśpiewał wiele znanych szerokiej publiczności przebojów, takich jak na przykład "Mundialeiro", które wypisz-wymaluj jest opisem historii występów wychowanka Cracovii i pełniącego obecnie obowiązki dyrektora sportowego Tomasza Rząsy na mistrzostwach świata w Korei i Japonii!

Kibiców na stadionie gromadziło się coraz więcej, a atmosfera sportowego święta w każdej przerwie między utworami, kazała kibicom na krótko przerywać występ Maleńczuka, chóralnymi śpiewami. Czynie to zarówno kibice Cracovii jak i zaprzyjaźnionej Arki, którzy w sile 1600 osób wypełniali właśnie sektor bezpośrednio sąsiadujący ze sceną.

PREZYDENT OFICJALNIE PRZEKAZAŁ NOWY STADION CRACOVII

Wreszcie rozpoczęła się część oficjalna ceremonii otwarcia. Na środek murawy zaproszono Prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego, Prezesa Janusza Filipiaka oraz ministra sportu Adama Giersza.

Jako pierwszy głos zabrał Prezydent Majchrowski, który podziękował wykonawcom za



to wspaniałe, wykonane terminowo i niezwykle sprawnie dzieło, jakim jest stadion Cracovii, a następnie przekazał na ręce Prezesa Filipiaka dokument zezwalający na użytkowanie stadionu. Przy gromkiej owacji Prezydent oznajmił: "Od tej chwili stadion przestaje być własnością miasta, a staje się własnością Cracovii!"

W tym miejscu należy podkreślić rolę Prezydenta Majchrowskiego w budowie nowego stadionu. Nie tylko wysupłał z kasy Miasta niemal 160 mln złotych na budowę, ale przede wszystkim rozwiązał spór o teren, na którym od dziesięcioleci stoi stadion Cracovii.

Następnie głos zabrał Prezes Janusz Filipiak, a po nim minister Giersz, który odczytał specjalnie na tę okazję napisany przez premiera Donalda Tuska list gratulacyjny.

MARCIN CABAJ WYPROWADZIŁ PIŁKARZY NA MURAWĘ

Po tej oficjalnej, choć niezwykle jak na podobne ceremonie zwięzłej części, stadion wypełniła głośnie muzyka, niebo przyozdobiły fajerwerki, a na murawę opadły tysiące kolorowych serpentyn. Następnie Maciej Małeńczuk odśpiewał skomponowany przez siebie, w czasach nie tak dawnego odrodzenia Cracovii - hymn. Nie jedna łza spłynęła po policzkach kibiców Cracovii, którzy śpiewali wspólnie z Małeńczukiem każde słowo, wers, zwrotkę i refren...

Na murawie pojawili się piłkarze wyprowadzeni nieprzypadkowo przez Marcina Cabaję, który jako jedyny z obecnie grających piłkarzy w Cracovii pamięta sezon 2002/2003, gdy legendarny zespół trenera Wojciecha Stawowego rozpoczął triumfalny marsz z ówczesnej III ligi do Ekstraklasy.

Kibice serdecznie powitali piłkarzy na nowym stadionie, a gromka "lokomotywa" z trybun przypominała, jak przy ul. Kałuży dopinguje się ukochane "Pasy".

CRACOVIA - ARKA 2:0

Wynik już w trzeciej minucie otworzył Mateusz Klich, ni to dośrodkowując, ni strzelając z rzutu wolnego z oddalonego od bramki bocznego sektora boiska. Piłka po rękach bramkarza wpadła do siatki. Zawodnicy Arki reklamowali jeszcze faul na bramkarzu, ale sędzia pokazał, że grę należy wznowić od środka. Historyczny - pierwszy gol na nowym obiekcie, zdobyty przez jednego z najmłodszych zawodników Cracovii... To musi być dobry prognostyk na przyszłość.

Chwilę wcześniej na trybunie północnej grupa ultras Oprawcy rozwinęła największą w historii stadionu Cracovii "sektorówkę" z hasłem - "Cracovia to Kraków" pośrodku i z herbami Cracovii i miasta Krakowa po bokach. Na ile świadomi byli Ci młodzi ludzie, że takie właśnie hasło widniało

przed wielu laty w auli Akademii Pedagogicznej, kiedy to ważyły się losy Cracovii podczas Walnego Zgromadzenia i kiedy działacze, ale i zdegrustowani panującym w Cracovii marazmem kibice, decydowali by Cracovia stała się Miejskim Klubem Sportowym, nie wiem. Tak czy inaczej historia zatoczyła swoje koło...

Trybuna za bramką pełna biało-czerwonych pasiastych flag, meksykańska fala, którą zainicjował jak na ludzi morza przystało sektor kibiców z Gdyni, fantastyczna, wręcz wymarzona dla takiego widowiska atmosfera - tak pokrótce wspominać będziemy tamten wieczór. Każdy inaczej, każdy na swój sposób. Myślę bowiem, że jeśliby skonfrontować kibiców, zasiadających na poszczególnych sektorach i różnych trybunach, to każdy z nich miałby do opowiedzenia swoją własną piękną historię tego magicznego wieczoru.

Druga bramka dla Pasów padła po strzale Bartosza Ślusarskiego i ten historyczny mecz zakończył się wynikiem 2-0 dla Cracovii. Po zawodach gracze podbiegli jeszcze podziękować za doping każdej trybunie z osobna, nie wyłączając kibiców gości.

ZBIGNIE FUS - DZIĘKUJEMY!

Warto odnotować, że w czasie meczu wydarzyła się rzecz bez precedensu: kibice „Pasów” podziękowali kierownikowi budowy stadionu, inżynierowi Zbigniewowi Fusowi, który przez czternaście miesięcy z życzliwością i zapałem za pośrednictwem naszej strony przybliżał fanom „biało-czerwonych” postępy prac na nowym obiekcie. Był to najbardziej dobitny wyraz wdzięczności zarówno dla osoby nadzorującej z taką pieczołowitością tę arcyważną inwestycję, jak i dla całego konsorcjum Alpinie-Budus, pod adresem którego pochwały płynęły dosłownie z każdej strony. Można chyba bez przesady i żadnego nadużycia stwierdzić, że kibice Cracovii poświadczyli tym samym, że nowy stadion im się podoba. I to podoba się bardzo. Po końcowym gwizdku kibice zgotowali zawodnikom owację na stojąco, jednak wydaje się, że była to owacja nie tylko na cześć zwycięskich piłkarzy.

WZRUSZENIE PROFESORA

Gdy stadion opustoszał, przebrzmiała już konferencja prasowa, skończyły się pomeczowe wywiady, a my jako jedni z ostatnich na łożu prasowej kończyliśmy swoje dziennikarskie obowiązki, na murawę wszedł Profesor Janusz Filipiak.

Prezes Cracovii wyraźnie wzruszony tym czego świadkami byliśmy tego wieczoru, długo w radosnym skupieniu spacerował delektując się wspaniałą lecz ulotna chwilą...

Robert Makowski

Czy ta jesień da się lubić?

Sezon piłkarski 2010/2011 zaczął się dla Cracovii fatalnie – sześć porażek z rzędu to doprawdy passa nie do pozazdroszczenia. U progu jesieni dalsza przyszłość drużyny „Pasów” w Ekstraklasie rysowała się niewesoło. Stojąc nad przepaścią udawaliśmy się na wyjazdowy mecz Pucharu Polski do Gorzowa Wielkopolskiego. Pierwsze zwycięstwo w sezonie, choć odniesione w rozgrywkach pucharowych nad zespołem pierwszoligowym, znacznie podbudowało jednak morale zespołu i ponownie pozwoliło podopiecznym trenera Ulatowskiego uwierzyć we własne siły.

Kolejny ligowy mecz z zaprzyjaźnioną drużyną Arki Gdynia był już prawdziwym świętem kibiców Cracovii, którzy niezrażeni niedawnymi niepowodzeniami swych pupili wykupili wszystkie bilety na inauguracyjny mecz przy Kałuży. Piłkarze także stanęli na wysokości zadania i odnieśli pierwsze w zwycięstwo w rozgrywkach Ekstraklasy.

Można napisać, trochę dla pokrzepienia serc, że Cracovia zaczęła kalendarzową jesienią odraabiać ligowe straty. Najważniejszym pozytywnym symptomem jest jednak zdecydowana poprawa gry całego bloku defensywnego. Do gry, jaką wszyscy przy Kałuży chcieliby oglądać jeszcze bardzo daleko, ale w meczach z Arką Gdynia i Zagłębiem Lubin obrońcy „Pasów” spisywali się bardzo dobrze. Co wydaje się kluczowe: nawet jeśli zdarzały się jakieś błędy, zawsze pojawiała się asekuracja ze strony kolegów, którzy zażegnawali niebezpieczeństwo, zaś przy groźnych strzałach z daleka klasę pokazywał Marcin Cabaj.



W grze całej nieomal drużyny widać znaczącą poprawę, która można podsumować cokolwiek wyświechtanym „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”. O ile we wcześniejszych spotkaniach odnosiło się momentami wrażenie, że poszczególni zawodnicy biegają po boisku w sobie tylko znanym celu, o tyle w ostatnich spotkaniach cel jest faktycznie wspólny – zarówno, jeśli chodzi o obronę, jak i o konstruowanie akcji ofensywnych.

Wprawdzie nieco gorzej wiedzicie się „Pasom” pod bramką przeciwnika, ale wynika to raczej z braku skuteczności, nie zaś z braku pomysłu na grę. Cracovia stwarza sobie sytuacje bramkowe, jednak ich nie wykorzystuje – w Lubinie w niecelnych strzałach przodował Saidi Ntibazonkiza. Przy potencjale ofensywnym, jakim dysponuje trener Ulatowski, nazwiskami takimi jak Ślusarski, Matusia Ntibazonkiza, Suvorow, czy Pawlusiński skuteczność musi jednak wkrótce przyjść. Od piłkarzy tej klasy należy w każdym razie wymagać, aby swoimi bramkami byli w stanie podźwignąć „Pasy” z dołu tabeli choćby w rejon miejsca dziesiątego.

Na plus jeśli chodzi o ostatni miesiąc trzeba też na pewno zaliczyć frekwencję i doping, który autentycznie „niósł” piłkarzy do zwycięstwa nad Arką.

Po tym meczu Bartosz Ślusarski mówił: – *Były momenty, kiedy już miałem dzisiaj naprawdę dosyć, już wydawało mi się, że nie jestem w stanie dać z siebie więcej, ale jeszcze ten krzyk kibiców, ta super atmosfera, pomagały się zmobilizować, wykręsać z siebie ostatki sił.*

Wtórował mu Marcin Cabaj, zbudowany pozytywnym dopingiem: – *Kibice nam dzisiaj pomogli, bo dziś nie było słyhać ani pół złego słowa z trybun pod adresem naszych piłkarzy, mimo że też graliśmy kilka razy niedokładne piłki, były głupie straty w środku pola i tak dalej. Nie było jednak słyhać nic negatywnego, same plusy, same pozytywy, cały czas doping. Dla takich chwil warto grać i trenować.*

O tym jak wielka siła tkwi w kilkunastu tysiącach ludzi zgromadzonych na trybunach zdajemy się wszyscy na co dzień nie pamiętać, zwalając całą winę za słabe wyniki na piłkarzy, sztab szkoleniowy, czy wódatry Klubu. Na pewno głównym winowajcą katastrofalnego startu Cracovii w ten sezon nie są oczywiście kibice, ale też nie należy przypuszczać, aby słaba frekwencja na Suchych Stawach była dla naszych zawodników otuchą w trudnych chwilach.

Skoro mogliśmy się już przekonać o tym jak pięknie jest kibicować i wygrywać na nowym stadionie dziś nie pozostaje nic innego jak tylko nieprzerwany, głośnie doping. Miejmy nadzieję, że pomoże on piłkarzom „Pasów” zdobyć kolejne w tym sezonie punkty przybliżające zespół do opuszczenia strefy spadkowej. Uwierzymy, że ta jesień może być jeszcze nasza, bo przecież wszystkie ligowe porażki w rundzie zwanej jesienną ponieśliśmy... latem.

Paweł Mazur



– „Prezydent Jacek Majchrowski najbardziej przyczynił się do powstania nowego obiektu przy ulicy Kałuży i wprost trzeba sobie powiedzieć, że to jest jego zasługa” – to opinia Profesora Janusza Filipiaka którą potwierdziła owacja na stojąco kilkunastu tysięcy kibiców podczas uroczystego otwarcia stadionu. Jeśli dodamy do tego, że politycy wszelkich opcji uważają budowę stadionu Cracovii za przykład wzorowo przeprowadzonej inwestycji to mamy niewątpliwie do czynienia z sukcesem przez duże „S”...

– Cieszę się, że moja rola w realizacji tej inwestycji jest dostrzegana. Faktycznie budowę piłkarskiej areny na 15 tysięcy widzów w rok można nazwać nie lada osiągnięciem. Jednak prace budowlane poprzedzone były zmiudnym procesem wyłaniania koncepcji architektonicznej, przy-

jakie krok po kroku pokonano w drodze do rozpoczęcia budowy?

– W listopadzie 1998 roku powstała Sportowa Spółka Akcyjna Miejski Klub Sportowy Cracovia. Miasto Kraków wniosło do spółki tereny z urządzeniami sportowymi, m.in. stadionem przy ul. Kałuży, zaś Klub Sportowy Cracovia wniósł nazwę „Cracovia”. Nowa spółka miejska przejęła dwie sekcje Klubu Sportowego Cracovia: piłkę nożną i hokej na lodzie.

no przetarg na budowę stadionu, którego zwycięzcą okazało się konsorcjum firm Alpine i Budus. Budowa stadionu rozpoczęła się latem 2009 roku.

– **Warunkiem koniecznym do rozpoczęcia budowy przy ul. Kałuży było wyjaśnienie statusu prawnego terenu na którym położony jest stadion. Mimo licznych prób – łącznie z powołaniem Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski – przez kilkanaście lat nie udało się rozstrzygnąć sporu z Nor-**

wszechnego z żądaniem między innymi przywrócenia własności tych terenów. Sąd prawomocnie orzekł, iż przejęcie przez państwo własności spornej nieruchomości przysługuje nieprzerwanie Klasztorowi Sióstr Norbertanek, a sprawę w części dotyczącej odszkodowania przekazał Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W wyniku prowadzonych przeze mnie od wiosny 2004 r. rozmów z Klasztorem w lutym 2005 r. zostało podpisane wspól-

– **Jak przedstawia się kwestia tak zwanego „zęba przeryszy”, czyli niewielkiego fragmentu działki od strony ulicy Kałuży, która wciąż pozostaje własnością Zakonu Norbertanek?**

– Jakakolwiek zmiana zagospodarowania terenu wymaga zmiany pozwolenia na budowę, obecnie Miasto nie ma takiej możliwości, ponieważ nie posiada prawa do terenu dla tej działki. W chwili dokonywania zamiany ten teren nie był jeszcze wpisa-

Cieszę się, że moja rola w budowie stadionu Cracovii jest dostrzegana

Rozmowa z Prezydentem Krakowa JACKIEM MAJCHROWSKIM

Kolejnym etapem były negocjacje w sprawie terenu. W czerwcu 2007 roku uzyskano prawomocną decyzję o warunkach zabudowy dla planowanej inwestycji. Niemalże natychmiast ogłoszono konkurs na opracowanie koncepcji modernizacji stadionu. Zwyciężyło hiszpańskie konsorcjum firm ESTUDIO

bertankami. **Udało się to dopiero Panu. Czy może Pan przybliżyć kuliszy tego niezwykle ważnego dla dalszych losów Cracovii porozumienia?**

– Klasztor Sióstr Norbertanek wniósł w 1992 roku do Komisji Majątkowej wniosek o orzeczenie zwrotu przejętej na rzecz państwa nieruchomości

nie oświadczenie, które gwarantowało, iż sporne nieruchomości nadal wykorzystywane będą na cele sportowe nie zmieniając swego przeznaczenia, a w szczególności będzie znajdował się na nich stadion piłkarski Cracovia.

W celu uregulowania wzajemnych zobowiązań Klasztor

ny jako własność sióstr do księgi wieczystej. Wpisu dokonano dopiero po przeprowadzeniu zamiany.

Nierówności pomiędzy asfaltem a ogrodzeniem od strony ul. Kałuży (teren miejski) zostaną zasypane humusem do poziomu asfaltu i obsiane trawą, natomiast siostry Norbertanki nie wyraziły zgody na jakąkolwiek ingerencję w istniejący teren zmierzającą do jego uporządkowania czyli na zerwanie asfaltu i zasianie trawy, pomimo takiej propozycji ze strony wykonawcy robót.

– **Sprawa własności terenu przy ul. Kałuży była bezpośrednią przyczyną zorganizowania w 2001 r. słynnej Manifestacji na ul. Basztowej, dlatego wśród kibiców pojawił się pomysł, aby Miasto nie zabiegało o wykupienie tego niewielkiego skrawka terenu tylko pozostawiło go w obecnej formie jako symbol walki o nowy stadion...**

– Złośliwi mówią wręcz, że należy na nim postawić tabliczkę z informacją, do kogo należy teren. Naprawdę, nie możemy nic zrobić z tą działką, więc poczekamy co będzie. Może rzeczywiście okaże się tak, że pomimo naszych chęci, rzeczywiście zostanie on swoistym pomnikiem walki o stadion. I to pomnikiem drogim, bo wycenionym przez zakon na 900 tys. złotych.

– **Przez kilka lat kibice Cracovii z zazdrością patrzyli na drugą stronę Błoń, gdzie trwały prace przy budowie nowego stadionu. Czyba nikt wówczas nie spodziewał się, że stadion Cracovii w skończonej formie zostanie oddany do użytku szybciej niż stadion przy Reymonta. Co było kluczem do tak sprawnego przeprowadzenia inwestycji przy ulicy Kałuży?**



gotowania projektu. A jeszcze wcześniej wiele wysiłku kosztowały nas kwestie związane z pozyskaniem terenu...

– **Przygotowania do budowy nowego stadionu Cracovii trwały wiele lat. Czy może Pan opisać największe przeszkody,**

LAMELA i SENER. Konkurs rozstrzygnięto 7 grudnia 2007 roku.

W kolejnych latach hiszpańskie konsorcjum przygotowywało dokumentację projektową, w oparciu o którą uzyskano pozwolenie na budowę. Wreszcie na początku 2009 roku rozpisa-

położonej przy ul. Focha, składającej się z parcel które wchodzi w skład Kompleksu Sportowego MKS Cracovia SSA. Z uwagi na to, iż Komisja Majątkowa nie uzgodniła orzeczenia, Klasztor Sióstr Norbertanek wniósł pozew do sądu po-

Sióstr Norbertanek wyraził zgodę na zaspokojenie przez Gminę Miejską Kraków swych roszczeń klasztoru częściowo w formie pieniężnej, a częściowo w formie przekazania odpowiednich nieruchomości zamiennych. I tak się stało.

– Przede wszystkim dobra współpraca pomiędzy uczestnikami całego procesu inwestycyjnego.

Realizacja poprzedzona była pracami projektowymi i prowa-

W wyniku prowadzonych przeze mnie od wiosny 2004 r. rozmów z Kłasztorem w lutym 2005 r. zostało podpisane wspólne oświadczenie, które gwarantowało, iż sporne nieruchomości nadal wykorzystywane będą na cele sportowe nie zmieniając swego przeznaczenia, a w szczególności będzie znajdował się na nich stadion piłkarski Cracovia.

dzoną równolegle przez zamawiającego weryfikacją opracowań projektowych na poszczególnych etapach jej opracowywania: koncepcji pokonkursowej, projektu budowlanego i projektu wykonawczego.

Przyjęty przez Miasto ryczałtowy system rozliczeń z wykonawcami pozwolił uzyskać od wszystkich uczestników procesu wzmożoną uwagę na dopracowanie szczegółów prac niezbędnych do wykonania inwestycji.

Powołana przez zamawiającego komisja przetargowa profesjonalnie i sprawnie przeprowadziła procedury udzielania zamówień publicznych.

Na etapie realizacji Miasto prowadziło stały, rzetelny nadzór nad postępowaniem robót budowlanych.

Prace budowlane realizowało konsorcjum ALPINE – BUDUS – doświadczony wykonawca, dobry organizator robót budowlanych, potrafiący w należyty sposób zaplanować harmonogram robót i

współpracę z podwykonawcami. W przypadku stadionu Cracovii nie trzeba było przerabiać projektu w trakcie budowy.

– **MKS Cracovia SSA był inwestorem zastępczym przy bu-**

downie stadionu. Kto zaproponował takie rozwiązanie i jak Klub wywiązał się z tej roli?

– W tej sprawie Miasto doszło do porozumienia z klubem. Uznaliśmy, że w przypadku budowy stadionu jego najlepszym inwestorem zastępczym będzie przyszły gospodarz. Cracovia odpowiednio wywiązała się z tego zadania, a dowodem na to może być tempo realizacji inwestycji.

– **Nie wiadomo jeszcze ile Cracovia będzie płacić za dzierżawę stadionu. Wartość stadionu jest dokładnie znana, natomiast nie wyceniono jeszcze wartości terenu. Klub stoi na stanowisku, że działka ze stadionem nie może być wyceniana tak samo jak teren pod budowę domów jednorodzinnych czy wieżowców...**

– To nie jest prosta sprawa i musi być przedmiotem wszechstronnej analizy. W tej chwili wiemy jedno: czynsz dzierżawny będzie wynosił 1% od części

sportowej i 3% od części komercyjnej.

– **Integralną częścią projektu stadionu Cracovii jest hala sportowa. Czy i ewentualnie kiedy będzie ona wybudowana?**

– Hala sportowa przy stadionie Cracovii to miał być obiekt na 3 tysiące widzów, który tworzyłby ze stadionem jeden kompleks sportowy (co oznacza, że byłby prawdopodobnie zarządzany przez MKS SSA Cracovia). Hala była objęta projektem budowlanym i pozwoleniem na budowę, jednak nie była on objęta projektem wykonawczym, ani przetargiem. W chwili obecnej nie ma takiego zadania w budżecie i ciężko powiedzieć, kiedy będzie. Szacunkowy koszt budowy hali sportowej, z parkingiem podziemnym, szacowany w 2008 roku na podstawie koncepcji architektonicznej, wynosił co najmniej 36 mln złotych. Wysilek i nakłady finansowe, jakie Miasto podjęło w dziedzinie inwestycji sportowych jest ogromny.

Z kolei Hala 100-lecia Cracovii – to obiekt dużo mniejszy (800 miejsc, około 30 mln złotych), który miał być przeznaczony dla klubu KS Cracovia na działalność statutową (zajęcia sportowe dla młodzieży), który miał być przeznaczony dla klubu KS Cracovia na działalność statutową (zajęcia sportowe dla młodzieży). Ma to być pierwsza w Polsce hala dostosowana do uprawiania sportu przez osoby niepełnosprawne. W tym roku rozpoczyna się pierwsze prace budowlane polegające na do-

prowadzeniu przyłączy. Dalszy ciąg realizowany będzie w miarę możliwości.

– **W ostatnich latach Miasto gruntownie przebudowało również lodowisko Cracovii. Warunki do oglądania hokeja są w tej chwili znakomite. Co już zrobiono i co Miasto planuje jeszcze zrobić na lodowisku przy ul. Siedleckiego?**

– Dotychczas wymieniono instalacje wewnętrzne, zamontowano system odzysku wilgoci, przeprowadzono remont band i szatni, wymieniono poszycie hali

Uznaliśmy, że w przypadku budowy stadionu jego najlepszym inwestorem zastępczym będzie przyszły gospodarz.

i wzmocniono konstrukcję dachu i wzniesiono nową trybunę, z trzech stron otaczająca taflę lodową. Zaznaczyć trzeba, że trybuna południowa zrobiona jest „pod klucz” – z wykończonymi pomieszczeniami pod trybuną i wykonanymi instalacjami, zaś na trybunach wschodniej i północnej wykonano konstrukcje żelbetowe z siedziskami. Wykonano przebudowę tafli wraz z wymianą rurażu.

Aby dokończyć całą inwestycję należy jeszcze wykonać projekt i zbudować małą halę lodowiska. Czekają nas również: projekt i wykonanie tzw. suchej instalacji tryskaczowej, projekt i rozbudowa nagłośnienia hali wraz z dźwiękowym systemem ostrzegawczym, wykonanie instalacji przyłącza obiektu do miejskiej sieci ciepłowniczej wraz z wymiennikownią usytuowaną na terenie hali, wymiana maszynowni

chłodniczej na urządzenie wyposażone w instalacje odzysku ciepła, wykończenie pomieszczeń pod trybunami północną i wschodnią i powierzchni za trybunami na poziomie plus jeden – obydwie wraz z instalacjami, opcjonalne wykonanie instalacji wentylacji mechanicznej bądź klimatyzacji, modernizacja instalacji elektrycznych hali, wykonanie obudowy ścian wewnątrz wraz z obudową słupów oraz sufitem rastrowym oraz zagospodarowanie terenu. Sporo tego się zebrało.

– **Na jakim etapie są negocjacje odnośnie dokapitalizowania MKS Cracovia SSA w ramach inwestycji na Cichym Kąciuku? Czy Miasto będzie chciało zachować część akcji czy odda w całości Klub w prywatne ręce?**

– Biegli dokonują wyceny wartości rynkowej Spółki MKS Cracovii SSA celem ustalenia ceny emisyjnej akcji. Równocześnie zespół roboczy kończy dopracowywanie zapisów Statutu i odpowiedniego Porozumienia. Przypominam, że propozycja Comarch S.A. nie przewiduje wykupienia akcji należących do Gminy a tylko objęcie nowoemitowanych akcji. Zgodnie z tym Gmina Miejska Kraków zachowa swoje akcje.

**Rozmawiali:
Stanisław Malec
i Paweł Mazur**



– Marcinie jesteś w tej chwili jedynym piłkarzem w Cracovii, który gra w Pasach od III ligi. To szmat czasu...

– Tak, niedługo minie 8 lat. To "kawałek" czasu w którym przeżyłem bardzo wiele fajnych chwil i... parę gorszych. Jestem bardzo zadowolony, że jestem w Cracovii już tyle lat...

– To rangi symbolu urasta fakt, że to Ty wyprowadziłeś drużynę na pierwszy mecz na nowym stadionie. Czyja to była inicjatywa?

– Przed meczem z Arką Kierownik i trener zapytali mnie czy chciałbym wyprowadzić drużynę na murawę. Oczywiście bardzo tego chciałem. Myślę, że jest to dla mnie duży zaszczyt, że mogłem to zrobić. Nie wiem czy było to zauważone, ale bardzo się z tego powodu cieszyłem, bo pamiętam jeszcze baraczki od strony ul. Kraszewskiego w których była siedziba Klubu. Warunki jakie wtedy panowały były zupełnie nieporównywalne z tymi jakie teraz mamy. Długo czekaliśmy na ten stadion. Ja czekałem na to prawie osiem lat i bardzo się cieszę, że mogłem wyprowadzić drużynę na pierwszy mecz na nowym stadionie.

– Wróćmy do tych kultowych "baraczków" i do wiosny 2003 roku. Kto i w jakich okolicznościach sprowadził Cię do Cracovii? Urodziłeś się w Krakowie, ale do Cracovii trafiłeś bardzo okrężną drogą...

– Przeszedłem do Cracovii razem z Arkiem Baranem. Byłem zawodnikiem Górnika Łęczna i praktycznie co rok byłem wypożyczany do innego klubu. Najpierw do Ostrowca, potem do Hutnika, a jeszcze później do Podbeskidzia. Gdy grałem w Hutniku zauważył mnie trener Wojciech Stawowy. Zadzwonił latem 2002 roku, gdy w III lidze zaczynał tworzyć zespół w Cracovii, ale ja właśnie zmieniłem klub i przeszedłem do Podbeskidzia. Zimą trener Stawowy znowu zadzwonił. Przeszedłem do Cracovii, bo widziałem, że tworzy się bardzo wartościowy zespół. Trener miał wtedy jakieś poza boiskowe problemy z bramkarzem Skrzypkiem i ja zająłem jego miejsce. I tak już zostało...

– Błyskawicznie awansowaliście z ówczesnej III do II ligi. Wtedy przyszedł do Cracovii doświadczony bramkarz Sławek Olszewski, a Ty uczyłeś się bramkarskiej cierpliwości...

– Gdy wywalczyliśmy awans do II ligi miałem nadzieję, że nadal będę pierwszym bramkarzem. Ale trener Stawowy uważał, że muszę jeszcze nabrać doświadczenia i bramkarskiej "krzepy". Nie był to czas stracony. Cały czas podpatrywałem Sławka i starałem się z nim rywalizować. Sławek znakomicie bronił, zrobiliśmy kolejny awans i znaleźliśmy się w Ekstraklasie. Mieliśmy za sobą dwa awanse rok po roku. To była bardzo duża sprawa, to był ogromny sukces!

– Nie żałowałeś w II lidze decyzji, że przyszedłeś do Cra-

covii? Byłeś młody, pełen zapału do gry, a miejsce między słupkami zajął Sławek Olszewski...

– Nie żałowałem. Cały czas wiedziałem, że mogę ze Sławkiem konkurować i że przyjdzie taki czas, że będę grał. Sam Sławek znakomicie mnie mobilizował. Wspierał mnie i mówił: "nic się nie martw młody, będziesz bronił niedługo..." (śmiej).

8 lat w Cracovii to dla mnie zaszczyt

Rozmowa z bramkarzem Cracovii MARCINEM CABAJEM



Nie miałem podstaw do tego, żeby się żałować. Sławek bronił bardzo dobrze, wygrywaliśmy mecze i zrobiliśmy awans. Mógłbym się niecierpliwić, gdyby pierwszy bramkarz bronił źle, drużyna przegrywałaby mecze, a ja nadal siedziałbym na ławce rezerwowych. Wtedy nie miałem cienia wątpliwości, że dobrze zrobiłem przychodząc do Cracovii. Cierpliwie czekałem na swoją szansę...

– Po awansie do Ekstraklasy swoją szansę dostałeś bardzo szybko bo już w 5. kolejce w meczu z Górnikiem Zabrze... Pamiętasz ten dzień?

– Oczywiście! Pamiętam doskonale. W pierwszym meczu w Ekstraklasie wygramyśmy efektywnie z Zagłębiem w Lubinie, ale w trzech kolejnych meczach nie zdobyliśmy punktów. Przeczuwałem, że trener może dać mi szansę i rzeczywiście rano, w dniu meczu z Górnikiem Zabrze trener Wrześniak zapytał mnie jak się czuję, a gdy odpowiedziałem, że bardzo dobrze to trenerzy postawili na mnie...

– W meczu z Górnikiem – podobnie jak w trzech następnych spotkaniach – nie puściłeś bramki, choć Cracovia grała niezwykle ciężkie, wyjazdowe mecze z Lechem i Wisłą, a u siebie z bardzo mocnym Groclinem...

– To miłe wspomnienie, że jako debiutant w Ekstraklasie w czterech kolejnych meczach nie puściłem bramki.

– Debiutancka seria meczów bez puszczonej bramki trwała przeszło 400 minut. Dopiero "pomoc" Kazimierza Węgrzyna, od którego odbiła się piłka w meczu z Polonią

Warszawa przerwała tę znakomitą passę...

– Straciliśmy bramkę w drugiej połowie w najmniej spodziewanym momencie po rykoszecie od Kazka Węgrzyna, ale i tak wygramyśmy ten mecz.

– Znasz drugiego bramkarza, który debiutując w Ekstraklasie tak długo nie puścił gola?

– Nie znam, ale nie spraw-

szybko. Tak uważam, ale fajnie, że coś takiego w ogóle miało miejsce. Na zgrupowaniu kadry mieliśmy bardzo dużo obowiązków związanych z kręceniem reklamówek dla sponsora reprezentacji. Niestety mój organizm nie wytrzymał mrozu, przeziębilem się i 7 z 10 dni zgrupowania przeleżałem w łóżku. Udało mi się zagrać tylko w nieoficjalnym meczu z Białorusią. Było, mi-

będziesz pierwszym bramkarzem. To niewątpliwie świadczy zarówno o Twoich wysokich umiejętnościach jak i równej, wysokiej formie...

– Tak się działo, ale mnie też się zdarzyło kilka razy "klapnąć" na ławce... Co ja mogę powiedzieć? Do każdego treningu i do każdego meczu staram się podejść jak najlepiej. Wiadomo, że nie zawsze wszystko się udaje, ale

działem tego i nie analizowałem.

– W swoim trzecim meczu w Ekstraklasie wystąpiłeś w pamiętnych derbach na Reymonta. Drużyna, która kilkanaście miesięcy wcześniej grała w III lidze nie dała sobie strzelić bramki choć w Wiśle grało pół reprezentacji Polski z Frankowskim, Żurawskim czy Szymkowiakiem na czele...

– Chyba każdy kto uczestniczył w tym meczu zapamięta go na zawsze. Jechaliśmy do "jaskini lwa". W Wiśle grało chyba siedmiu reprezentantów Polski i każdy zespół który tam wtedy przyjeżdżał dostawał "łomot" po trzy, cztery – zero. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem, choć ponad pół godziny graliśmy bez Marka Bastera, który dostał czerwoną kartkę.

– Byłeś prawdziwym objawieniem w Ekstraklasie czego potwierdzeniem było powołanie do reprezentacji Polski. Decydowano wówczas czy to Ty czy Artur Boruc stanie w polskiej bramce. Ostatecznie, mimo powołań nie zadebiutowałeś w oficjalnym meczu pierwszej reprezentacji Polski...

– Myślę, że to powołanie do reprezentacji przyszło trochę za

nięto... Pozostało miłe wspomnienie i pewnie jakiś niedosyt, że tak niewiele zabrakło żeby pokazać się w pierwszej reprezentacji Polski.

– Marcinie byłeś bohaterem bodaj najbardziej niezwykłego meczu jaki widziano na stadionie przy ul. Kałuzy. To był pierwszy mecz po śmierci papieża. W meczu z Legią, tuż przed końcowym gwizdkiem obroniłeś karnego, a kilkanaście sekund później Marcin Bojarski zdobył zwycięską bramkę... Czy to w Twoich wspomnieniach jest najbardziej niezwykły mecz w jakim zagrałeś?

– Na pewno jest to jeden z meczów, który na długo pozostanie w mojej pamięci ze względu na kontekst związany ze śmiercią papieża i niezwykłą dramaturgię. Udało mi się obronić rzut karny chyba już w doliczonym czasie, a po chwili zdobyliśmy zwycięską bramkę i pokonaliśmy Legię, która walczyła o mistrzostwo Polski z Wisłą Kraków. Na pewno był to mecz, którego nie zapomni nikt kto był wtedy na starym stadionie Cracovii.

– W czasie Twojej gry w Cracovii zespół prowadził 7 trenerów i każdy z nich ostatecznie decydował, że to Ty

myślę, że ja mam na tyle twardego charakter, że nawet po większych niepowodzeniach potrafię udowodniać swoją przydatność dla zespołu. Trenerzy pewnie też widzą tę cechę u mnie i stawiają na mnie.

– Należysz do bramkarzy, którzy zawsze podejmują interwencję nie szukając tzw. alibi, które przy późniejszej analizie sytuacji "uniewinnia" bramkarza. Bywa, że czasami Twoje odważne interwencje interpretuje się jako błąd...

– Rzeczywiście są bramkarze, którzy nigdy nie podejmują ryzyka, które według mnie należy podjąć by uchronić swój zespół przed utratą bramki. Wolę zaryzykować i na dziesięć takich interwencji pomylić się raz wiedząc, że może to być bardzo widoczne. Mam jednak satysfakcję, że w pozostałych dziewięciu przypadkach, gdy wybiegnę przed pole karne, wyjdę do dalekiego dośrodkowania czy przetnę prostopadłą piłkę uchronię zespół przed stratą bramki. Są dośrodkowania do których bramkarz nie musi wychodzić, są piłki do których bramkarz nie musi wybiegać, ale prawda jest taka, że dobrą grą na przedpolu można zapobiec utracie wielu



bramek. Ja bardzo dobrze czuję się w takiej roli, choć wiem, że jest to bardzo ryzykowne, a każdy, nawet niewielki błąd jest bardzo widoczny. Niestety taki mam charakter i nie zmienię swojego sposobu gry. Nie potrafię stać "przyklejony" do linii i czekać aż napastnik strzeli w kierunku bramki.

– Słowo "niestety" nie jest tutaj odpowiednie. Bez odwagi, bez gotowości do podjęcia ryzyka i z grą na "alibi" nie zostałabyś tak dobrym i cenionym bramkarzem...

– Myślę, że te cechy doceniają głównie ludzie, którzy "siedzą" w piłce, a szczególnie ci, którzy mają pojęcie o bramkarstwie.

– W meczu z Zagłębiem Lubin rozegrałeś 155 mecz w barwach Cracovii w Ekstraklasie i pod tym względem jesteś klubowym rekordzistą. Wiedziałeś o tym przed meczem? Prowadzisz prywatne statystyki?

– Przypomnieli mi o tym dziennikarze. Oczywiście wiedziałem mniej więcej ile mam rozegranych meczów w Ekstraklasie, ale nie porównywałem tego z występami innych zawodników Cracovii. Okazało się, że rekord wynosił 154 mecze, a mnie udało się wystąpić już w 155 meczach Cracovii w Ekstraklasie. Bardzo się z tego cieszę, że w tym "rekordowym" meczu udało mi się nie puścić bramki.

– Blisko osiem lat jakie spędziłeś w Cracovii to czas w którym bardzo zmieniło się także Twoje prywatne życie. Przyszedłeś jako młody chłopak, a teraz jesteś stacelnym ojcem rodziny...

– W trakcie gry w Cracovii spotkało mnie wiele dobrego w prywatnym życiu. Założyłem rodzinę, urodziła mi się córeczka. Przyjście na świat mojej córeczki bardzo wiele we mnie zmieniło. Jestem o wiele bardziej cierpliwy, pogodny i znacznie łatwiej znoszę wszelkie trudności związane z zawodem piłkarza. Jako bramkarz z każdym rokiem nabieram doś-

wiadczenia i nie przeżywam już tak bardzo emocjonalnie sukcesów i porażek jak to było kilka lat temu.

– W grudniu kończy Ci się kontrakt. Chcesz nadal grać w Cracovii? Czy Klub zaproponował Ci już nowy kontrakt?

– Przed rozpoczęciem sezonu otrzymałem sygnał, że Klub byłby zainteresowany przedłużeniem kontraktu. O szczegółach jeszcze nie rozmawialiśmy. Myślę, że po powrocie wiceprezesa Tabisza z urlopu usiądziemy i dojdziemy do porozumienia. Nadal chciałbym reprezentować Cracovię tym bardziej, że bardzo wiele się w Klubie zmienia. Mamy już piękny stadion i mam nadzieję, że za jakiś czas będziemy mieli świetną drużynę i będziemy wreszcie grali o najwyższe cele. Teraz jednak musimy się skupić na celach bardziej przyziemnych...

– Marcinie masz 30 lat, a to dla bramkarza jest najlepszy wiek. Zakładam, że przedłużysz kontrakt bo nie wyobrażam sobie innego rozwiązania... Co chciałbyś osiągnąć z Cracovią, abyś za kilka lat, gdy już skończysz karierę mógł powiedzieć, że jesteś spełnionym piłkarzem?

– Marzy mi się, aby Cracovia w każdym sezonie liczyła się w walce o mistrzostwo Polski i abym wraz z Cracovią to mistrzostwo zdobył. Chciałbym, aby kibice do ostatniego miejsca wypełniali nowy stadion. I oczywiście chciałbym z sukcesami zagrać z Cracovią w europejskich pucharach. Dzisiaj te marzenia wydają się bardzo odległe, ale jeśli właścicielem Klubu nadal będzie Profesor Janusz Filipiak i będzie miał odpowiednich ludzi na właściwych stanowiskach to te marzenia się spełnią i wszyscy będziemy mieć satysfakcję z wyników i dobrej gry.

Rozmawiał:
Stanisław Malec



Niech ta pamięć nie zginie!

16 października 1978 roku, czyli niemal dokładnie 32 lata temu, biskup z Krakowa Karol Wojtyła wybrany został Papieżem! Euforia i radość związana z tym niebывалym wydarzeniem i to, czego doświadczyliśmy w czasie Jego 27 letniego pontyfikatu powoli zacierają przygasać, także w pamięci i sercach sympatyków Cracovii.

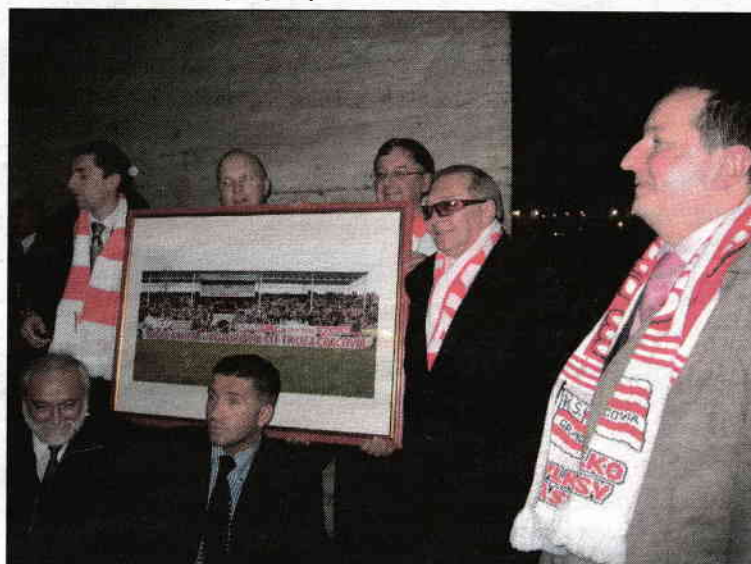
Ojciec Święty Jan Paweł II był niezwykle serdeczny i otwarty dla wszystkich, którzy Go odwiedzali i tych których odwiedzał. Był serdeczny i otwarty także, niekiedy w zupełnie szczególny sposób, dla sportowców oraz przedstawicieli klubów sportowych, z którymi się spotykał. Tym niemniej żaden polski, czy zagraniczny klub, żadna sportowa społeczność, nie mogą się cieszyć takim zaszczytem, że jego wiernym sympatykiem – i to od dziecka – był Lolek Wojtyła, potem X. Karol Wojtyła, dalej X. Biskup i X. Kardynał Wojtyła, a w końcu Jego Świątobliwość Jan Paweł II!

Czy więc wolno nam o tym zapomnieć – o Jego znanej w całej Europie młodzieńczej fascynacji Cracovią, która do reprezentacji Polski dawała wówczas jednocześnie 7 czy nawet 8 swoich zawodników? I Jego nigdy nie wygasłej sympatii do naszego Klubu?

Jak w kalejdoskopie przesuwają się wydarzenia o których powinniśmy zawsze pamiętać.

Oto młody kapłan w trudnych czasach komunistycznych gdzie programowo walczone z Kościołem i religią zostaje kapelanem młodzieży akademickiej. Jest nie tylko duszpasterzem – chociaż przede wszystkim – ale jest także przyjacielem, kimś bliskim, kogo nazywa się Wujkiem.

Spotyka studiujących sportowców, młodych pracowników naukowych, między innymi tych z ukożanej Cracovii jak bracia Ciesielscy – tragicznie zmarłego w Sudanie Jerzego (obecnie toczy się Jego proces beatyfikacyjny) i Romana, przy-



często odwiedzał Papieża wspominał, że Ten zawsze interesował się losami Cracovii.

Niezwykle serdecznie przyjęta zostaje delegacja Klubu, która w 90 lecie KS Cracovia pielgrzymowała do Rzymu. Papież z radością przyjął honorowe odznaczenie klubowe i okolicznościowe pamiątki.

W 2000 roku przebywają w Watykanie Prezes i Sekretarz Generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wśród pytań o reprezentację, o to kto będzie mistrzem Polski pada pytanie o... Cracovię!

To wszystko zmobilizowało sympatyków Cracovii by w trakcie Jego kolejnej pielgrzymki do Krakowa podkreślić, że niezwykle cenią sobie ten zaszczyt jakim jest tak mocne zainteresowanie naszym Klubem. Dlatego w 2002 roku podczas uroczystej Mszy Świętej, wśród

Tych kilku dni pobytu w Watykanie uczestnicy pielgrzymki nie zapomną nigdy.

Audjencia prywatna dla delegacji, Papież z każdym się wita, z każdym robi sobie zdjęcie, do każdego się uśmiecha, wiadać że jest już bardzo słaby fizycznie, ale niezwykle mocny duchem, co wszystkim się udziela. A w trakcie wspólnego zdjęcia z piłkarzami, klepie Prezesa Filipiaka po ramieniu i wypowiada słyszane przez nas słowa słodkie jak miód: „CRACOVIA PANY!”

Nazajutrz audjencia generalna. gdzie jesteśmy wśród kilku tysięcy pielgrzymów różnych nacji, świeckich i zakonnych. Ku ich osłupieniu nasza delegacja robi słynną „lokomotywę”. Papież łapie się za głowę, ale i serdecznie się śmieje. Po czym zwracając się do naszej delegacji mówi:

„Bardzo serdecznie witam i pozdrawiam obecnych tu moich rodaków! W szczególny sposób pozdrawiam dzisiaj Klub Sportowy Cracovia, który świętuje 100-lecie swojej działalności. Od wielu lat byłem z nim związany. Życzę wam wielu sukcesów sportowych, a także wychowawczych.” (L; Osservatore Romano 6 stycznia 2005 r.)

Jeszcze nazajutrz mamy szczęście uczestniczyć w audjencji na placu Bazyliki Św. Piotra. Niestety w ostatnim z Nim spotkaniu. Po nas już nie przyjął żadnej grupy...

Jego śmierć na krótko, niestety na zbyt krótko nas zjednoczyła i połączyła. Czy jest możliwe teraz, byśmy stali koło siebie w czasie Mszy Świętej „Pojednania” na stadionie Cracovii ubrani w szaliki różnych walczących ze sobą i to czasem naprawdę na śmierć klubów, czy jak obecnie nawet obok zwolenników różnych partii politycznych?

Ale wtedy transparent z dokonaną zmianą „Żegna Cię...” zamiast dotychczasowego „Pozdrawia Cię...” jednoczył kibiców z całej Polski!

Przychodziły kolejne lata, kolejne rocznice i nadal towarzyszył im transparent z kolejną już zmianą – wprowadzonym słowem „Pamięta Cię...”.

Czy będą o Janie Pawle II, Karolu Wojtyła z Wadowic, wieloletnim biskupie krakowskim i od dziecka sympatyku Cracovii pamiętali kibice „Pasów” na nowym (wierzę, że wymodlonym przez Niego) stadionie, choćby przy dzisiejszej okazji, na meczu z Ruchem Chorzów?

Lech Kołodziejczyk
– Rada Seniorów KS Cracovia



szłego Rektora Politechniki Krakowskiej i Senatora Rzeczypospolitej, z którym przyjaźni się aż do śmierci.

Czy jako Biskup a później Kardynał bywał na meczach „Pasiaków” (tak wówczas nazywano obecne „Pasy”)? W pięknym artykule Ireneusza Maciasia i Romana Skiby pt. „Serce oddał Cracovii”, który przed kilku laty ukazał się w „Gazecie Krakowskiej” znaleźć można między innymi wspomnienie Leszka Mazana, który twierdzi, że są na to dowody:

„Dowiedziałem się, że Karol Wojtyła jest kibicem Cracovii od prezesa klubu doktora Józefa Kality, który był bliżej kanclerza kurii metropolitalnej i miał na to dowody. Ojciec Święty dostał honorowe członkostwo klubu. Pamiętam, że redaktor Witold Ślusarski w czasie przerwy któregoś meczu przyniósł wiadomość, że arcybiskup Wojtyła jest na meczu. Tak więc od lat 70. panowało przekonanie, że Karol Wojtyła jest kibicem Pasów.” – Leszek Mazan, pisarz i publicysta (Gazeta Krakowska – 23/24 października 2004 r.)

Skąd po wielu latach w trakcie rozmów o sporcie wymieniał nazwiska znanych wówczas i wcześniej piłkarzy i hokeistów? Roman Ciesielski, który bardzo

wielu setek transparentów i flag naprzeciw ołtarza na krakowskich Błoniach pojawił się ten największy, trzymany przez kibiców – OJCZE ŚWIĘTY POZDRAWIA CIĘ TWOJA CRACOVIA!!!

Ten transparent był od tego czasu wielokrotnie przez kibiców wywieszany na stadionie z okazji różnych rocznic, uroczystości związanych z Papieżem. Na 25. lecie pontyfikatu, sporządzony zostaje drugi mówiący o tej Rocznicy. Używany był po koniecznych modyfikacjach jeszcze niedawno.

Papież doskonale zapamiętał to słowo TWOJA, bo już przy najbliższej okazji (listopad 2003 roku) zapytał szefa delegacji PZPN Michała Listkiewicza: „Jak tam MOJA Cracovia?” A kiedy ten odpowiedział, że jest na fali wznoszącej „życzliwie się uśmiechnął”

Nadchodzi pamiętny rok 2005. Jest decyzja! Potężna delegacja na czele z Prezesem Klubu i wszyscy piłkarze już ekstraklasowej Cracovii jadą do Ojca Świętego. Prezentem dla Papieża ma być ogromne zdjęcie znanego transparentu o jakże znamiennej i aktualnej treści, trzymanego przez piłkarzy, na tle wypełnionej kibicami trybuny w trakcie Treningu Noworocznego.

Cracovia w Europie!

Hokeiści zagrają w Tilburgu



Już od piątku (22 października) hokeiści Cracovii rywalizować będą, w holenderskim Tilburgu, w rozgrywkach Pucharu Kontynentalnego. Podobnie jak przed rokiem podopieczni Rudolfa Roháčka rozpoczynają start w tych rozgrywkach od turnieju ćwierćfinałowego (druga runda).

Warto przypomnieć, że przed rokiem Cracovia wspaniale spisała się w tych rozgrywkach. Jako gospodarz turnieju wywalczyła awans do półfinału. I choć na turnieju w Lipawie Pasy zajęły ostatecznie czwarte miejsce, to zwycięstwo z Sokołem Kijów oraz nieznaczna porażka z gospodarzami (Metalurgiem Lipawa) i przegrany mecz z późniejszym triumfatorom całych rozgrywek, a więc ekipą Red Bull Salzburg, przeszły do historii klubu oraz polskiego hokeja. Czas napisać nowy rozdział w tej historii.

W sezonie 2010-2011 Puchar Kontynentalny, podzielony został na cztery rundy. Za nami pierwszy turniej eliminacyjny, w którym gospodarze CH Jaca z Hiszpanii, wywalczyli awans kosztem tureckiego Ankara University oraz izraelskiego Bat Yam HC.

Tym samym został ustalony skład dwóch turniejów ćwierćfinałowych. Hiszpanie podobnie jak Cracovia zagrają w dniach 22-24 października, w holenderskim Tilburgu z tamtejszymi Trappers. Czwartą drużyną tego turnieju będzie estoński Viru Sputnik Kohtla-Järve. Zwycięstwo i awans do półfinału będzie powtórzeniem sukcesu sprzed roku. Drugi turniej tego etapu zostanie rozegrany równoległe w Mariborze. Zagrają tam: słoweński HDK Maribor, DAB Dunaujvaros z Wę-



gier, Sary-Arka Karaganda z Kazachstanu oraz rumuński SC Miercurea-Ciuc.

Tylko zwycięzcy tych turniejów awansują do trzeciej fazy rywalizacji. We francuskim Rouen, w dniach 26-28 listopada, najlepsza ekipa z Tilburga zagra z miejscowymi Dragons oraz z brytyjskim Blaze Coventry i lotewskim Metalurgiem Lipawa. Drugi turniej półfinałowy zostanie rozegrany w Asiago. Zagrają tam gospodarze, czyli Włosi z HC Asiago, a także duński SønderjyskE Vojens, Ukraińcy z Sokoła

Kijów, a także zwycięzca z Mariboru.

Finał Pucharu Kontynentalnego zaplanowano na 14-16 stycznia 2011 w Mińsku. Zagrają w nim gospodarze Yunost Mińsk. Zdobywcy Continental Cup sprzed roku czyli austriacki Red Bull Salzburg oraz dwaj zwycięzcy turniejów trzeciej rundy z Asiago oraz z Rouen (zagra tam zwycięzca z Tilburga, a więc - w co wierzymy - Cracovia).

Historia europejskich rozgrywek klubowych w hokeju na lodzie sięga roku 1966, kiedy to po

raz pierwszy zorganizowano rozgrywki Pucharu Europy (European Cup). Polskie kluby dwukrotnie dotarły w tych rozgrywkach do fazy finałowej. W 1985 Polonia Bytom awansowała do pięciopozespołowego finału, i bez zwycięstwa zajęła piąte miejsce. W sezonie 1992/93 w finale wystąpiła także ekipa Unii Oświęcim i jako jedyna polska drużyna odniosła zwycięstwo na tym szczeblu rozgrywek (z SC Bern) co dało miejsce ostatecznie miejsce 5-6. Obecnie trudno myśleć o sukcesach na podobną skalę i nie cho-

dzi tylko o różnice w poziomie sportowym pomiędzy drużynami. Przeszkodę stanowi także spiętrzenie przeszkód formalnych.

W sezonie 1996/1997 europejskie rozgrywki pod naciskiem najsilniejszych federacji z tzw. TOP-7 (Czechy, Finlandia, Niemcy, Rosja, Słowacja, Szwecja i Szwajcaria) poddane zostały reformie. Nazywając rzeczy po imieniu, dokonano ich podziału na dwie, w praktyce oddzielne części. W zamyśle silni chcieli rywalizować tylko między sobą w ramach swoich rozgrywek, a dla pozostałych hokejowych nacji Starego Kontynentu powołano rozgrywki Pucharu Kontynentalnego (Continental Cup).

Choć rozgrywki o Puchar Kontynentalny są w założeniu rywalizacją słabszych federacji, to warto zauważyć że od dwóch sezonów są to jedyne klubowe rozgrywki w Europie. Hokejowa Liga Mistrzów zaliczyła tylko jeden sezon (2008-2009), a jej poprzedniczka ECC - European Champions Cup utrzymała się raptem cztery sezony (od powstania w 2004 roku). Tak więc wszystko co można wywalczyć w klubowym hokeju w Europie zawiera się w rozgrywkach Continental Cup.

To już czwarty start Cracovii w Pucharze Kontynentalnym. Awans przed rokiem do półfinału oznacza powtórzenie wyników uzyskiwanych wcześniej przez Unię Oświęcim i Podhale Nowy Targ. Jednak żadna polska drużyna nie dotarła do finału tych rozgrywek. Czy podopieczni Rudolfa Roháčka mogą dokonać tej sztuki? Najpierw należy wygrać ćwierćfinałowy turniej w Tilburgu.

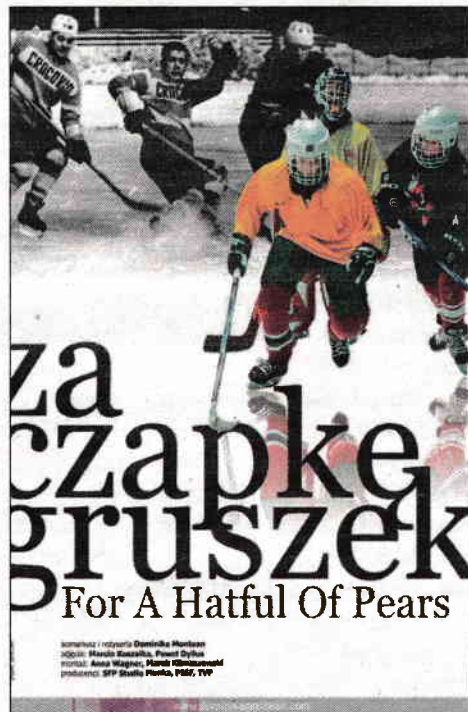
Rafał Nowak

Premiera filmu „Za czapkę gruszek”

W środę 22 września w kinie „Pod Baranami” miała miejsce krakowska premiera filmu: „Za czapkę gruszek”.

Sama realizacja autorskiego obrazu Dominiki Montean trwała w sumie 9 miesięcy (kilkanaście dni zdjęciowych rozłożonych na dwa miesiące plus produkcja, montaż i udźwiękowienie). A wcześniej? Od powstania projektu minęły cztery lata (tyle trwały starania o środki na realizację filmu). Reżyserka przyznaje jednak, że sam zamysł, że trzeba zrealizować obraz o hokeju, a tak naprawdę o pasji i o przyjaźni, nosiła w sobie od początku swoich zainteresowań filmem. Krakowska premiera, a kilka dni wcześniej pierwszy oficjalny pokaz filmu na festiwalu w Koszalinie, otwierają nowy rozdział tej historii. Dodajmy rozdział wspaniały.

Pisząc te słowa na potrzeby wspólnoty sympatyków Cracovii mógłbym przestać na stwierdzeniu, że jest to wspaniała pasiasta historia i tylko ze względu na białoczerwony kontekst, zachwyty na obrazem są w pełni uzasadnione. Sęk w tym, że zmysł dokumentalny reżyserki, wsparty świetną pracą operatorską i co szczególnie godne podkreślenia rewelacyjnym udźwiękowieniem, wydobywa z zarejestrowanych wydarzeń całe szerokie spektrum znaczeń. Znaczeń paradoksalnie im mniej powiązanych z Cracovią tym moc-



niej osadzających ją w uniwersalnym kontekście. Każdy, kto doświadczył fenomenu Cracovii wie doskonale, że nie jest ona redukowalna do wymiaru hokejowej tafla czyli rozmiaru boiska piłkarskiego. Obraz Dominiki Montean to żywa wielowątkowa opowieść, wspaniale wpisująca się w cracoviacki kontekst.

To film o pasji, o sile przyjaźni zadziergniętej poprzez sport, to film o pięknie hokeja i zaangażowaniu najmłodszych. Kamera podgląda relacje pomiędzy weteranami, zagląda w grupę dzieciaków, ukazuje pasję i oddanie ich rodziców i opiekunów, a wszystko trwa „tylko” 17 minut...

W warstwie narracyjnej film podgląda warsztaty hokejowe dla ośmiolatek z sekcji hokejowej Cracovii, prowadzone przez trójkę hokejowych weteranów, których przyjaźń zadziergnięta na lodowisku przed 60 laty, przetrwała do dziś. Władysław Radwański „Siwy” (rocznik 1933), Antoni Montean „Al” (rocznik 1931) i Julian Korzeniak „Wańka” (rocznik 1930) - tworzyli trzon hokejowej drużyny Cracovii w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia, a w kolejnych latach byli trenerami hokejowych drużyn Cracovii. Teraz wracają na lód, aby swoją pasję zaszczyć najmłodszym.

Przyznam szczerze, że film mnie zachwyił, a rozmowy po projekcji utwierdziły mnie w przekonaniu, że nie jestem sam. Daniel Laszkiewicz, kapitan seniorskiej drużyny podkreślał wspaniale zarejestrowane i wydobyte dźwięki towarzyszące hokejowi. Trener Rudolf Roháček był pełen uznania dla zaangażowa-

nia bohaterów filmu w pracę trenerską i podkreślił dumę, że może kontynuować ich pracę. Cały pierwszy rząd zajęli najmłodszy bohaterowie filmu, których żywe reakcje w trakcie projekcji wyprzedziły gorące oklaski widowni tuż po jej zakończeniu.

Po projekcji reżyserka dziękowała osobom zaangażowanym w pracę nad powstaniem filmu. Po tym, co miałem okazję zobaczyć wiem że każdy sympatyk Pasów powinien się do tych podziękowań przyłączyć, jednak z drobną modyfikacją. Podziękowania trzeba rozpocząć od autorki filmu.

Dominiko wielkie, wielkie dzięki!

Rafał Nowak

Znany jest już termin pierwszej telewizyjnej prezentacji filmu. „Za czapkę gruszek” pokaże kanał TVP Kultura i będzie to 24 grudnia 2010 roku o godzinie 23.00. Piękny i także symboliczny czas!

„Za czapkę gruszek” – 2010
Czas trwania: 17 minut
Scenariusz i reżyseria: Dominika Montean
Zdjęcia: Marcin Koszałka, Paweł Dyllus
Producent: Stowarzyszenie Filmowców Polskich - Studio Munka
Koproducent: TVP S.A.
Współfinansowany przez: Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Pasy i Lwy pod skrzydłami Profesora

Co Monachijskie Lwy mają wspólnego z najstarszym polskim klubem – Pasami? Czy tylko rozegrany w październiku mecz towarzyski na nowych obiekcie przy ulicy Kałuży? Łącznikiem jest osoba Profesora Janusza Filipiaka i jego firmy Comarch, sponsora obu drużyn.

DLACZEGO TSV?

W 2001 roku, gdy Cracovia rozpoczynała swoją współpracę z Comarch, zapewne niewiele osób spodziewało się, iż zespół awansuje do ekstraklasy i będzie mógł grać na tak nowoczesnym stadionie jak nowo otwarty obiekt przy ulicy Józefa Kałuży. Wszystko to stało się faktem dzięki determinacji Profesora Janusza Filipiaka, który chce budować markę zespołu, propagować wśród młodych ludzi pasję do sportu, zdrowy tryb życia oraz przestrzeganie zasad fair play. Poza tym, możliwość opatrzenia koszulek tak znanej i cenionej polskiej drużyny swoim logo jest dla firmy kwestią niezwykle prestiżową. W takim razie jaki jest cel sponsorowania drugiego zespołu, niemieckiego TSV 1860 Monachium?

GRAJĄC NA PODWÓRKU SĄSIADA

W listopadzie 2008 roku firma przejęła niemieckiego producenta oprogramowania – spółkę SoftM Software und Beratung AG, obecnie Comarch Software und Beratung AG. Od tej pory prowadzone są intensywne działania w celu wypracowania pozycji na rynku zachodniego sąsiada oraz stworzenia pozytywnego obrazu firmy w oczach klientów. Jest to zadanie dość trudne ze względu na krótką obecność Comarch na rynku niemieckim. Jednym z elementów budowania wizerunku jest sponsorowanie niemieckiej drużyny piłkarskiej – TSV 1860 Monachium. Jest to zespół – podobnie jak Cracovia – o długiej historii i bogatej tradycji.

– Nasze zaangażowanie w klub o bogatej tradycji, jakim

Profesor Janusz Filipiak, który często podkreśla jak istotny jest dla niego sport, połączył Cracovię i TSV poprzez swoje działania na rzecz rozwoju obu drużyn. Profesor umożliwił zawiązanie współpracy między polską a niemiecką drużyną, polegającej na organizowaniu turniejów, szkoleniu dzieci, młodzieży oraz trenerów, jak i wymianie doświadczeń dotyczących, np. organizowania i zabezpieczania meczy. Szczególnie doświadczenia mogą okazać się interesujące, gdyż

KRZEMOWA DOLINA POD WAWELEM CZYLI COMARCH

Comarch jest globalnym dostawcą rozwiązań informatycznych. Jako międzynarodowy integrator i producent innowacyjnych systemów informatycznych dostarcza rozwiązania dla najważniejszych sektorów gospodarki: telekomunikacji, finansów, bankowości i ubezpieczeń, handlu oraz usług, infrastruktury IT, admi-

tworzy zaawansowane systemy IT na specjalne zamówienia.

Firma wyrosła z krakowskiego środowiska akademickiego i od momentu założenia 17 lat temu rozrasta się w ponadnarodową sieć spółek zależnych i partnerów na całym świecie, zatrudniając blisko 3500 najwyższej klasy specjalistów od Chicago po Szanghaj. Umocniła swoją pozycję na rynkach Niemiec, Austrii i Szwajcarii, przejmując w 2008 roku niemiecką grupę SoftM.

COMARCH



należy pamiętać, że TSV 1860 rozgrywa swoje mecze na słynnej Allianz Arena.

– Mogliśmy obejrzeć z bliska cały obiekt, zobaczyć punkt, w

nistracji publicznej, szpitale, szkolnictwo, przemysł, a także sektora małych, średnich przedsiębiorstw.

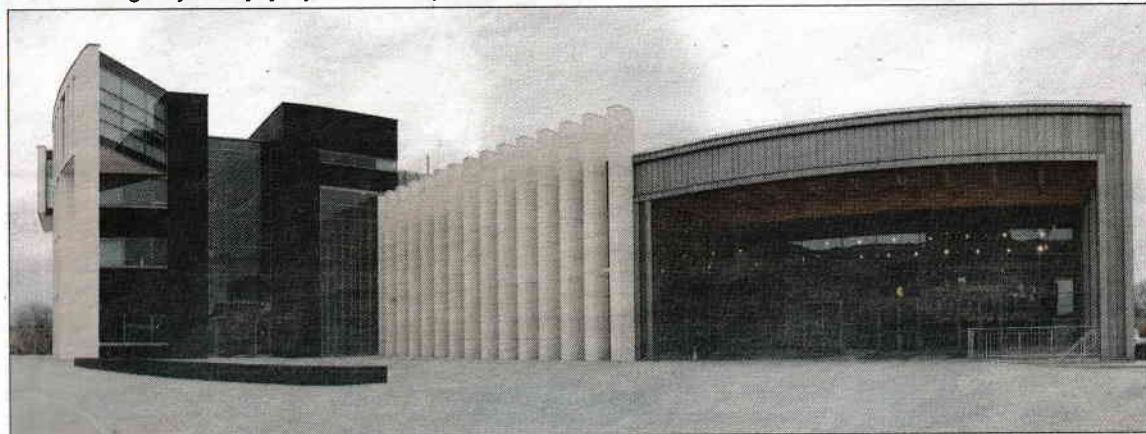
Comarch specjalizuje się w systemach obsługi klientów, sys-

Comarch jest zdobywcą licznych wyróżnień i nagród. Został uznany przez Prezydenta RP za Najlepsze Polskie Przedsiębiorstwo, a w roku 2000 przez Światowe Forum Ekonomiczne w Davos za Pioniera Technologii – firmę, która przyczynia się do poprawy globalnych warunków ekonomicznych i społecznych. Nagrody:

3 500 pracowników w Polsce i na świecie
60% zatrudnionych w krakowskiej centrali
24% zatrudnionych w Polsce to absolwenci AGH w Krakowie
729.403.000 PLN – Przychody ze sprzedaży
14.373.000 PLN – Zysk operacyjny
32.306.000 PLN – Zysk netto
przypadający na akcjonariuszy spółki
4,06 PLN – Zysk na akcję
Comarch na świecie:
Niemcy, Austria, Szwajcaria, Belgia, Francja, Finlandia, Słowacja, Ukraina, Rosja, USA, Panama, Szanghaj, Wietnam, Arabia Saudyjska

„Najbardziej innowacyjna firma z Listy 2000 Rzeczypospolitej”, tytuł „Tego, który zmienia polski przemysł” magazynu gospodarczego „Nowy Przemysł”, pierwsze miejsce wśród najbardziej innowacyjnych firm w sektorze teleinformatycznym w rankingu Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk oraz Sieć Naukową MSN, tytuł „Odpowiada inwestorom” 2010 w organizowanej przez dziennik ekonomiczny „Puls Biznesu” i portal pb.pl akcji „Inwestor”, tytuł „Lider Polskiej Transformacji – najlepiej zrestrukturizowanej i zarządzanej firmy sektora IT”, magazynu ekonomicznego „Forbes” 2009. W 2010 roku Comarch i należąca do Grupy Kapitałowej Comarch CA Services trafił na listę „Diamentów” kolejny rok z rzędu.

Paweł Kozyra



jest TSV, jest częścią umacniania naszej pozycji w Niemczech i Europie Zachodniej. Korzystamy z renomy klubu. Rynek niemiecki jest bardziej dojrzały w wykorzystywaniu sportu w działaniach promocyjnych i marketingowych. Logo TSV to stary, znany i szanowany znak. To, że możemy się nim posługiwać, jest dużą korzyścią – komentuje Profesor Janusz Filipiak.

którym znajduje się centrum dowodzenia Allianz Arena. Bezpieczeństwem na obiekcie zarządza niemiecka policja i jest to główna różnica między meczami w Niemczech i w Polsce. To była bardzo pożyteczna wizyta i kilka rozwiązań, które widzieliśmy, będziemy chcieli zastosować na naszym nowym stadionie – mówi wiceprezes MKS Cracovia SSA Jakub Tabisz.

temach zarządzania przedsiębiorstwem, bezpieczeństwie informatycznym, systemach zarządzania relacjami z klientem i wsparcia sprzedaży, komunikacji elektronicznej oraz business intelligence. Oferuje również usługi outsourcingu informatycznego i konsultingu. Firma stworzyła całą gamę gotowych produktów, wychodząc zaś na przeciw oczekiwaniom klientów,

Klienci Comarch (największe instytucje w kraju i na świecie): BP, Auchan, Metro AG, Carrefour, Coca-Cola, Procter&Gamble, Unilever, Jetblue Airways, Tchibo, Renault, Statoil; Alior Bank SA (Carlo Tassara Group), Allianz (Allianz SE), AMPLICO AIG Life, Aviva, AXA, Bank BGŻ (Rabobank), Bank BPH (GE Capital Group), Bank PEKAO SA (UniCredit Group), Biuro Maklerskie Alior Bank SA (Carlo Tassara Group), Biuro Maklerskie Banku BPH SA (GE Capital Group), BZ WBK (AIB), Citi Bank Handlowy (Citigroup), CitiFinancial (Citigroup), Concorde Asset Management (Ukraina), Concordia Capital, Deutsche Bank PBC SA, Dom Maklerski BOŚ SA; GE Money Bank (obecnie Bank BPH – GE Capital Group), Generali, Getin Bank (Getin Holding), Lukas Bank (Crédit Agricole), PZU, Raiffeisen Bank Polska SA, TU Allianz Życie Polska S.A., TU EUROPA, UNIQA TUŃ, Warta; Polkomtel, Polska; PTC (Era), Polska; T-Mobile Austria; T-Mobile Niemcy, KPN Holandia; Vodafone Niemcy; Telefónica O2 Niemcy; DIS – Department of Information Services of The State of Washington, Stany Zjednoczone; Spraw Wewnętrznych i Administracji, Narodowy Bank Polski, Narodowy Fundusz Zdrowia;

NAJLEPSZY DLA FIRMY



NOWY 308 W SERII SPECJALNEJ BUSINESS LINE
Z ESP, KLIMATYZACJĄ I LAKIEREM METALIZOWANYM

Teraz w leasingu 0% lub kredycie od 2%*

Liczba samochodów ograniczona. Model prezentowany na zdjęciu może różnić się od samochodów dostępnych w ofercie. Powyższa oferta finansowania łączy się z innymi promocjami tylko w przypadku 207 i 308 z serii specjalnej Business Line. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 4,5 do 8,2 l/100 km, emisja CO₂: od 120 do 194 g/km. * RRSO dla samochodu Peugeot w cenie 50 000 zł, przy wpłacie własnej 10%, kredytowanej opłacie przygotowawczej w wysokości 2%, wynosi dla kredytu na 24 miesiące 4,67%. ** 2-letnia gwarancja producenta + 1 rok umowy serwisowej „Peugeot Optiway” do 90 000 km.

www.peugeot.pl

Nadaj firmie rozpęd z Peugeot 207 i 308 z serii specjalnej Business Line. Tylko do końca roku każdy z modeli 207 i 308 może być Twój w leasingu 0% lub kredycie od 2%. Wszystkie modele osobowe objęte są 3-letnią gwarancją**. Dysponujemy także szeroką gamą samochodów z homologacją ciężarową. Zapraszamy do salonu.



PEUGEOT PROFESSIONAL

Auto Centrum GOLEMO

Kraków ul. Grota Roweckiego 6, tel. 12 252 04 04

ul. Opolska 9, tel. 12 255 63 63

Nowy Targ, ul. Podtatrzańska 3, tel. 18 261 06 51

Salon, serwis, części, blacharnia-lakiernia, przeglądy rejestracyjne, stacja kontroli

www.golemo.pl

Golemo

Sprzedajemy piękne samochody



SEAT ALTEA.
JUŻ OD **379** ZŁ MIESIĘCZNIE.



SEAT LEON.
JUŻ OD **289** ZŁ MIESIĘCZNIE.



SEAT ALTEA XL.
JUŻ OD **449** ZŁ MIESIĘCZNIE.

5*more*

SŁUŻYMY DOBRĄ RATĄ.

Chcesz dobrej raty? Odwiedź najbliższy Salon SEAT-a i wybierz jeden z trzech modeli oferowanych w atrakcyjnym systemie finansowania: Leon już od 289 zł*, Altea już od 379 zł*, a Altea XL już od 449 zł* miesięcznie. Samochody dostępne są z opcjonalnym Programem Gwarancyjnym 5*more* oraz z preferencyjnym ubezpieczeniem. Wszystkie modele czekają do natychmiastowego odbioru u Dealerów marki SEAT.

HELIX

PZU SA

VOLKSWAGEN BANK POLSKA SA.

VOLKSWAGEN LEASING POLSKA SP. Z O.O.

MEMBER OF THE VOLKSWAGEN GROUP

*Rzeczywista roczna stopa oprocentowania wynosi 17,54% przy założeniu: kredyt na samochód SEAT Leon o wartości 46 500 zł, kredyt na 12 miesięcy, wkład własny 44%, premia bankowa 2,5%, spłata w 12 miesięcznych ratach po 289 zł, ostatnia rata w wysokości 55% wartości samochodu; RRSO uwzględnienia koszt ubezpieczenia komunikacyjnego. Informacja o rezygnacji pojazdów na stronie www.seat.pl.

www.seat.pl

Auto Centrum Golemo

Centrum Handlowe Zakopianka Kraków

tel. 12 296 07 00

e-mail: golemo@seat.pl

Salon, serwis, części, blacharnia-lakiernia, przeglądy rejestracyjne

Największy
dealer Seat
w Krakowie

RABAT

30%
poza miastem

KARTY ZOSTAŁY ROZDANE
Nie daj się

przewieźć
innym

19661
BARBAKAN

0800 400 400

www.taxi.barbakan.krakow.pl

TAXI
No 1
w Krakowie

W mieście
10% TARYFA I, 20% TARYFA II

RABAT

Potwierdź swoje kwalifikacje
certyfikatem Autodesk

komputery dla architektów
oprogramowanie • szkolenia

Revit Architecture

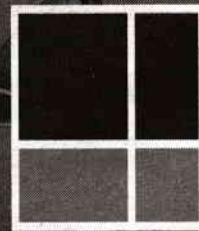
AutoCAD Architecture

AutoCAD Civil 3D

AutoCAD

3ds Max / 3ds Max Design

Maya



Biś Computers

www.bis.krakow.pl

Autodesk

Silver Partner

Architecture, Engineering & Construction
Media & Entertainment

Autodesk

Authorized Training Center

ul. Smoleńsk 25
31-108 Kraków
tel: 12 292 78 90